

68138

I
BIBLIOTEKA PRZEDRUKÓW.

— 1. —

BARTŁOMIEJA ZIMOROWICZA
HYMNY
NA UROCZyste ŚWIĘTA
BOGARODZICY.



KRAKÓW,
NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA.
1876.

BARTŁOMIEJA ZIMOROWICZA

HYMNY

NA UROCZYSTE ŚWIĘTA

BOGARODZICY.



KRAKÓW,
NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA.
1876.

68138

I.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

Dla Józefa Bartłomieja Zimorowicza, zwanego zazwyczaj tylko Bartłomiejem, bardzo zasłużonego w swoim czasie rajcy i burmistrza miasta Lwowa, autora wielu dzieł łacińskich i polskich, pisanych prozą i wierszem, nie ze wszystkiemi względami okazała się potomność. Jego Sielanki nowe ruskie z r. 1663 były przez długie lata drukowane pod imieniem młodszego brata jego, Szymona, razem z tegoż Roxolankami, i dopiero szczegółowym i gruntownym badaniem Augusta Bielowskiego, umieszczonym r. 1839 w Tygodniku literackim Wojkowskiego, powiodło się wykazać dowodnie, że Szymon Zimorowicz jest autorem tylko Roxolanek, Sielanki zaś są płodem starszego brata, Bartłomieja. Mimo to wiadomości nasze o dziełach Bartłomieja Zimorowicza są zawsze jeszcze bardzo niedostateczne. Po dług wykazów bibliografów naszych zostawił on ich w porządku chronologicznym poczet następujący:

1) Pamiętka wojny tureckiej, w r. 1621 od polskiego narodu podniesionej i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanej, odnowiona i do druku podana. W Krakowie, 1623, w 4ce. Zdaniem ks. Ignacego Chodynickiego i innych, opis ten potrzeby chocimskiej obejmuje szlachetne myśli, i napisany jest wierszem czystym i płynnym, obfitym w wyrażenia poetyczne, choć w rymowaniu naciągany, i stylem niekiedy szumnym.

2) Testament luterski żartownie napisany. W Krakowie, 1623, w 4ce, wierszem. Po przedmowie, ułożonej niby przez zbór witemberski, podpisał się autor: „Bruderputter Fleysbir,

pisarz skarbcu witemberskiego, ręką własną“. Według W. A. Maciejowskiego ma to być zbiór tłustych żartów i płaskich conceptów, z przymówką protestantom.

3) Mowa o męce Chrystusa Pana. We Lwowie, 1633, w 4ce, proza.

4) Żywoty Kozaków lisowskich. Bez miejsca, 1640, w 4ce, wierszem.

5) Jezus, Maria, Joseph, Trisagii et Trismegisti salutis humanae protopatroni, natali die hominis hymnis XXVII celebrati. Typis Academiae Zamoscensis, 1640, w 8ce, wierszem leoniczym.

6) Sielanki nowe ruskie, różnym stanom dla zabawy teraz świeżo wydane przez Szymona Zimorowicza, Lwowianina. W Krakowie, 1663, w 4ce. Jako Sielanki Szymona Zimorowicza razem z tegoż Roxolankami przedrukowali je później: r. 1770 w Warszawie u Mitzlera i r. 1778 w Lipsku u J. G. I. Breitkopfa, księgarz warszawski Grel, i r. 1805 w Warszawie w drukarni przy Nowolipiu Tadeusz Mostowski, w zbiorowém wydaniu Sielanek polskich z różnych autorów zebranych. Przedrukował je także jako Sielanki Szymona, razem z jego Roxolankami, Jan Nep. Bobrowicz r. 1836 w Lipsku u Breitkopfa i Haertela, w Bibliotece kieszonkowej klasyków polskich, i dopiero po rozprawie Augusta Bielowskiego z r. 1839 pojawiły się po raz pierwszy rozdzielone, r. 1857 w Przemyśle u Michała Dzikowskiego w Bibliotece polskiej Turowskiego.

7) Viri Illustres civitatis Leopoliensis, metropolis Russiae. Leopoli, in typographia Jacobi Mościcki, 1671, w 4ce. Przed kilkudziesięciu laty przełożył to dzieło na język polski Marcin Piwocki pod tytułem: Mężowie sławni miasta Lwowa, stolicy Rusi, w poczet zebrani przez Bartłomieja Zimorowicza, konsula lwowskiego. Tłómaczenie nieszczegółne, znajduje się w zbiorze rękopisów biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie.

8) *Domus virtutis et honoris, per patres fratres ordinis Minorum s. Francisci Observantium Leopoli constructa*. Jest to historia klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie od r. 1433—1649, ze szczególném uwzględnieniem cudów bł. Jana z Dukli, drukowana w zbiorowém dziele Cypryana Damirskiego: *Thaumaturgus Russiae, beatus servus Dei Joannes de Dukla. Leopoli, in typographia Jacobi Mościcki, 1672, w 4ce.*

Zostawił wreszcie w rękopisie:

9) *Leopolis triplex, historia urbis Leopoliensis usque ad a. 1633; item Leopolis, Russiae metropolis, a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis a. 1672 hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata; item Relacya o potrzebie i transakcyi z Tatarami, która się odprawowała 25 Augusta pode Lwowem pod wsią Lisienicami a. d. 1675*. Część drugą tego rękopisu wydał po śmierci autora Jan Stanisław Mościcki pod tym samym tytułem: *Leopolis, Russiae metropolis, a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis a. 1672 hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata. Cracoviae, typis Universitatis, 1693, w 4ce*. Całość zaś przełożył przed kilkudziesięciu laty Marcin Piwocki, nauczyciel wymowy w szkołach gimnazyalnych lwowskich, pod napisem: *Historya miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy, z opisaniem dokładném okolic i potrójnego oblężenia. We Lwowie, u Józefa Schnajdera, 1835, w 8ce*. Część wydana niegdyś przez Mościckiego, zaczyna się w tém tłómaczeniu na str. 375: *Lwów, Rusi stolica, od Turków, Tatarów, Kozaków, Mullanów r. 1672 po nieprzyjacielsku oblężony, od Boga cudownie uratowany, przez Bartłomieja Zimorowicza, konsula tegoż miasta, opisany.*

Miał zostawić także w rękopisie:

10) *Zbiór praw dla Ormian.*

Lecz cały ten wykaz podają bibliografowie nasi w do-

datku jeszcze z niejakiemi zastrzeżeniami; nie wszystkie bowiem z tych prac są, ich zdaniem, pióra Bartłomieja Zimorowicza. I tak utrzymują ks. Henr. Felsztyński w wydaniu Sielanek Turowskiego z r. 1857, i Fr. Max. Sobieszczański w Encyklopedyi powszechniej, że dzielka religijne 2, 3 i 5, t. j. Testament luterski, Mowa o męce Chrystusa Pana, i dziełko łacińskie Jezus, Maria, Joseph, Trisagii et Trismegisti salutis humanae protopatroni, nie są płodem Bartłomieja, ale „najprawdopodobniej“ Macieja Zimorowicza, rajcy lwowskiego, którego Jezuita Michał Krasuski ubóstwia jako wieszczę pochwalmym rymem, przytoczonym przez Hieronima Juszyńskiego w Dykeyonarzu poetów polskich.

Tak jednakowoż nie jest; w owym czasie nie było nawet żadnego Macieja Zimorowicza, poety i rajcy miasta Lwowa.

Że dzielka te religijne są w rzeczy samej pióra Bartłomieja Zimorowicza, że już na lat wiele przed wydaniem Sielanek w r. 1663 Bartłomiej znany był powszechnie jako płodny pisarz i poeta, i oprócz tych dziełek wydał także inne jeszcze rzeczy po łacinie i po polsku, które nam dzisiaj nawet z tytułów nie są znane, tego dowodzi przeoczone dotychczas świadectwo Bazylego Rudomicza, profesora matematyki w Akademii zamojskiej. W nader ważnej dla historyi miasta Lwowa publikacyi: *Leo Leopoliensis, principis in palatinatu Russiae urbis*, drukowanej in fol. r. 1651 w Zamościu, pisze on na karcie G te słowa o Bartłomieju:

„*Similem etiam venerationem exhibemus Spectabilis domini Bartholomaei Zimorowicz non minori humanitatis bonitati, quam eruditionis suadae, qua: in Trisagio salutis humanae delicato jambulo de deliciis coelorum et terrae, Jesu, Maria et Joseph; in Orationum Encomiis, Ecce Deus, Ecce homo; in Advocato mundi; in Voce Leonis; in poësi*

vernacula De bello Chocimensi; et Victoria ad Naupactum; nec non in reliquis laboribus ab ore ejus suaviter resonante cujusvis cor animusque abunde recreatus, Graecum illud, doctissimos manifestans dicterium viros, proprie ingenio huic competere fatetur. Apertae Musarum januae“.

A gdzie się te dziełka podziały, i jakie są ich tytuły właściwe? Trisagium salutis humanae, to widocznie rymowaną pisane łaciną: Jesus, Maria, Joseph, Trisagii et Trismegisti salutis humanae protopatroni z r. 1640; Orationum Encomia, Ecce Deus, Ecce homo, będzie prawdopodobnie: Mowa (może Mowy?) o męce Chrystusa Pana z r. 1633; De bello Chocimensi in poësi vernacula, to najpiérwsza praca Bartłomieja: Pamiętka wojny tureckiej, w.r. 1621 od narodu polskiego podniesionėj, drukowana r. 1623. Ale gdzie jego Advocatus mundi? gdzie Vox Leonis? gdzie Victoria ad Naupactum in poësi vernacula? gdzie wreszcie owe reliqui labores, o których Rudomicz w r. 1651 tylko tak ogólnikowo nadmienia?

Większa część z nich jest dla nas obecnie całkiem już straconą: nie znamy ani ich tytułów właściwych, ani roku wydania, ani treści. Dwa wszakże z tych dziełek uratował szczęśliwie od zatracenia dr. Karol Estrejcher, bibliotekarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Bibliografii polskiej XVIIgo i XVIIIgo wieku, którą przygotowuje do druku, ma on pod Bartłomiejem Zimorowiczem także taką kartkę:

Advocatus mundi ad Perillustrem et admodum Reverendum dominum, Stephanum Wydźga, praepositum et canonicum Leopoliensem, per Bartholomaeum Zimorowicz, civitatis Leopoliensis notarium, scriptus. Cracoviae, ex officina typographica Francisci Cezary, a. d. 1642, w 4ce. Jest to właśnie wspomniany przez Rudomicza Advocatus mundi, treści niewątpliwie religijnėj.

Inną, ważniejszą pracę Bartłomieja, którą Rudomicz

objął tylko ogólnikiem „reliqui labores“, nabył dr. Estreicher r. 1870 dla biblioteki Jagiellońskiej, jako „książkę dotąd nieznaną bibliografom“. Tytuł jój brzmi dosłownie, jak następuje:

HYMNY

Ną Vroczyſte Świętą

PANNY NAD MATKAMI,

MATKI NAD PANNAMI,

Naſwiętſzey Bogarodźice

MARIEY.

Przez

BARTŁOMIEJA ZIMOROWICA,

Roku 1640. nápiſane.

Książeczka to w małym formacie, drukowana literami gockimi, liczy str. 37 razem z kartą tytułową, na której się znajduje mała rycinka, wyobrażająca Zwiastowanie P. Maryi, ma sygnaturę A2—C2, i firmę typografa na końcu: „W KRAKOWIE, w Drukarni Franciszka Cezarego“. Hymnów wszystkich jest 20, razem z rodzajem dedykacyi P. Maryi na początku, i z Litanią i kilku drobniejszymi wierszami na tematy łacińskie przy końcu.

Z wielu względów zasługują Hymny te na bliższe poznanie. Wprawdzie pod względem artystycznym nie można im przyznać ani gładkości i potoczności w wierszu samym, ani mocy i czystości co do języka, ani miejscami wytworniej składni, co wszystko nasi krytycy w jego Sielankach słusznie podnoszą. Hymny wyszły na 23 lat przed Sielankami, i noszą na sobie wszystkie zalety i wady dawniejszych płodów Bartłomieja: obejmują szlachetne myśli, i napisane są wierszem czystym i płynnym, obfitym w wyrażenia poetyczne, choć w rymowaniu naciągany, i stylem niekiedy szumnym.

Kilka innych natomiast okoliczności przemawia bardzo na ich korzyść.

Najprzód: praca to Bartłomieja Zimorowicza, który bądź co bądź dziełami swojemi zjednał sobie już za życia przedniejsze stanowisko w rzędzie pisarzy polskich w. XVIIgo.

Powtórę: Hymny te są wymownym dowodem, że poeta Maciej Zimorowicz, którego Jezuita Krasuski ubóstwia rymem pochwalnym, a którego nawet Juszyński zdaje się uważać za fikcyą tylko, nie istniał wcale, i wszystko, co Krasuski o nim powiedział, odnieść należy właśnie do naszego Bartłomieja.

W dziełku mianowicie: *Regina Poloniae, Augustissima Virgo Mater Dei Maria, in regno Polonorum beneficentia prodigiosarum imaginum, tam pace quam bello celeberrima*, wydaniem w Kaliszu r. 1669, w którym Michał Krasuski opisał wierszem różne cudowne obrazy N. Panny, w Polsce łaskami słynące, znajduje się także kilka Od jego na cześć autorów, którzy o Maryi pisali, albo jęj dzieła swoje dedykowali. Jedna z nich dostała się téż Hymnom Zimorowicza, i tylko widocznie przez jakiś lapsus całami nazwał go Krasuski Maciejem, zamiast Bartłomiejem. Oda ta, umieszczona w *Regina Poloniae* na str. 24—26, z której Juszyński tylko cztery niecałe zwrotki przytoczył, najlepiej rzecz całą wyświeca:

Ode VIII.

Panegyris Mariano panegyristae, M. D. Matthiae Zimorowicz, consuli Leopoliensi, lyricam suam poësim,
in omnia festa Deiparae concinne elaboratam, eidem
Virgini Matri dedicanti:

Potentori subdere nablo

Cessas minorem Calliope lyram?

Mydaene stultis rusticanum
Arbitriis adamare Pana.
Appollinaris quam metra barbiti,
Et sopientem centum oculos chelyn
Praeponis? O longas inertis
Auriculas meritura aselli!
Ut consul alto plenus Apolline
Hauris propinquis non leviter labris
Fluenta Dirces! ut recluso
Tota patet tibi Cyrrha fonte!
Seu perfacetos cum lepidi arripis
Sales Catulli, seu mutilam pede
Nasonis efformas Thaliam,
Seu Itali generosiores
Rerum severo pondere Sili
Aequas calores, melleque dulcior
Corrector elimas Tibulli
Indole commodiore lusus.
Quam te canentem saepe suae Maro
Sentit sub urna Melpomenes sono!
Probatque rivo profluentem
Vena pari Venusina venam.
Fecundiori Papinius Deo
Succumbit, alte Pegaseus labor
Dum te levat Mavortiorum
Per cinerem exuviasque regum.
Discit vetusti floribus aemulum
Vates Canopi, cum tibi pampinus
Irrepat Haemi, et inclitorum
Per celebres stimulat volare
Laudes virorum. Gloria Cordubae,
Annaeus, audit propria dogmata,
Cum per cothurnatas canorus

Praetumidiis graderis Tragaedus
Clades jambis. Jamque suis jocis
Festiviores esse tuos jocos,
Fatetur ultro Martialis;
Aemathiam rehumas Camaenam,
Cum seu acuto Bilbilici sale
Ludis poëtae, sive tua entheum
Lucane succendunt vigorem,
Bella tuo male bella Magno.
Quam vero cunctis vatibus emines
Vates! bicornis cum juga praeterit
Arundo Parnassi, Mariae
Per memores operosa fastos!
Altum volantis tunc pudet alitem
Alae caballum, vaticini pudet
Cyrham minoratam liquoris
Pegaseaeque Heliconae calcis.
Quod nec praealto Pegaseum tibi
Tergum volatu sufficit, et minor
Vix Cyrha proserpens, novenae
Labra rigat calefacta turbae.
I! perge felix o Leoburgici
Maro, vel acer Pindare climatis,
Advolve consul ad Mariae
Virgineos tua plectra soccos.
Majore nunquam, sol licet ambiat,
In laeae vivent, se Libanus licet
Expendat in libros, notari
Non poterunt meliore cedro.

Że ta Oda pochwalna, czyli Panegyris na cześć autora lirycznych poezyi „in omnia festa Deiparae“, odnosi się do Bartłomieja Hymnów „na uroczyste święta Bogarodzice“,

nie może ulegać żadnej wątpliwości. Krasuski nazwał poetę Maciejem albo przez zapomnienie, albo przez prostą pomyłkę, która się mogła wkraść nawet podczas druku, jako zwykły błąd typograficzny. Porównuje go zresztą za te Hymny ze Seneką, Martialisem, Pindarem, nazywa go lwowskim Virgilim i t. p. Wszystko to dotyczy więc Bartłomieja, a powtarzane dotychczas częstokroć zdanie, jakoby w swoim czasie okoliczności tak się złożyły, że jednocześnie w jednej i tej samej rodzinie Zimorowiczów aż trzech braci było poetami, układającymi wiersze polskie i łacińskie, Józef Bartłomiej, Maciej i Szymon, niema, zdaje mi się, żadnej podstawy. Poety Macieja Zimorowicza nie mieliśmy wcale w wieku XVIIIym.

Wreszcie jeszcze jeden szczegół zasługuje w Hymnach na bliższą uwagę. Najważniejszym pod względem bibliograficznym będzie w nich, zdaje się, wiersz, któremu Bartłomiej dał napis: „W niedzielę Różańca świętego, pamiątka zwycięstwa nad Turki w r. 1571 otrzymanego“. Hymn ten napisał poeta na zwycięstwo, odniesione przez flotę hiszpańsko-włoską pod Don Juanem d' Austria nad Turkami blisko Naupaktu, w niedzielę dnia 7 października r. 1571:

A gdy wojska obie skoczyły ku sobie,
Bliskie Naupaktu wyspy strachem drzały,
Bałwany morskie ze krwią się mieszały.

Zwycięstwo to, w swoim czasie bardzo głośne, przypisywali chrześcijanie szczególniejszej łasce P. Maryi, do której właśnie bractwa różańcowe zanosili modlitwy i odbywały procesye. Papież ówczesny, Pius V, ustanowił też na podziękowanie Bogarodzicy uroczyste święto P. Maryi Zwycięskiej, którą to nazwę we dwa lata później następca jego Grzegorz XIII, zamienił na uroczystość N. Panny Różań-

cowej. Kościół obchodzi to święto w każdą pierwszą niedzielę miesiąca października, i właśnie tej uroczystości poświęcony jest Hymn Zimorowicza. Prawdopodobnie wydał go był poeta także osobno na kilku karteczkach luźnych, pod innym może napisem, i zdaje się także z Litanią i tymi wićszami na tematy łacińskie, które po niej następują; i osobne to wydanie miał prawdopodobnie na myśli Rudomicz, gdy mówiąc w *Leo Leopoliensis* r. 1651 o dziełach Bartłomieja Zimorowicza, wyliczył między innemi także: „*Victoria ad Naupactum in poësi vernacula*“.

Kraków, w lutym r. 1876.

Dr. Władysław Wisłocki.

HYMNY
NA UROCZYSTE ŚWIĘTA
PANNY NAD MATKAMI,
MATKI NAD PANNAMI,
NASWIĘTSZÉJ BOGARODZICE MARYÉJ.

Przez

BARTŁOMIEJA ZIMOROWICA

Roku 1640 napisane.

ZDROWA BĄDŹ MARYA,

łaskiś pełna, Pan z Tobą.

Matko Syna Bożego, święta nad świętymi,
Pierwsza po Bogu między błogosławionymi,
Twe panieństwo dostojność wybranych przenika,
Twe macierzyństwo Bóstwa samego dotyka.
Pociecho izraelska, której wdzięczne imię
Kwitnie w świętym Syonie i w Jerozolimie:
Twojej chwały następne nie przeżyją lata,
Ani czei ograniczą kręgi tego świata;
Nieba kołowrotami nie zamkną jej swymi,
Pełno twojej załości w niebie i na ziemi.
Tobie Cherubinowie śpiewają oblicznie,
Ciebie gwiazdy poranne chwałą ustawicznie;
Tobie wszystko po Bogu hołduje stworzenie,
Tobie i ja niegodnych ust mych daję pienię:
Ty Matko, że przyjmujesz mile synów wiernych,
Nie odrzucaj od piersi i mnie miłosiernych.

Święta Marya, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi,
teraz i w godzinę śmierci naszej, Amen.

Na dzień Poczęcia Panny Maryj.

Una est columba mea.

CANT. 6.

Twórca Nawyższy w swój Boskiej istności
Przeciw stworzeniu pełen jest miłości,
I której żaden wiek w nim nie okróci,
Pełen dobroci.

Niebo gwiazdami świetnemi natknione
Jest majestatu chwałą napełnione,
Pełne są morza i ziemskie okręgi
Pańskiej potęgi.

Otełbanie spodnie i piekielne gmachy
Zewsząd objęły sprawiedliwe strachy;
Naród zaś ludzki dla swojej krewkości
Pełen litości.

Tylko Ty sama o! błogosławiona
Matko, przedwiecznym Bogiem napełniona:
Pełnaś jest łaski, pełna darów onych
Niewysłowionych.

Cokolwiek duchy do nieba wezwane,
Cokolwiek pocztę świętych przewybrane,
Cokolwiek wiecznych przymiotów anieli
Z rąk Boskich wzięli:

Tyś jedna wszystkich we wszystkiem przebrała,
Jeszcze natenczas, gdyś się poczyniała;
Bowiem Cię pierwój łaska uprzedziła,
Nizeliś żyła.

Gdy świat zatonał okryty potopem,
Ty Gołębico niezwyčajnym tropem
Pierwsza przyniosłaś do korabiu dziwną
Rószczkę oliwną.

Ty sama bystro w niezmrużonym wzroku
Przypatrujesz się słonecznemu oku,
Ciebie niebieskie przez morskie straszyla
Przeniosły skrzydła.

Tyś nieprzebrana studnia Boskich chęci,
Z Ciebie ozdoby mają swoje święci:
Niechajże nasze napełnią próżności
Twe zupełności.

Gwiazdo zaranna, Tyś żadnego cieniu
Nie miała w twoim napiérwszym promieniu,
Tyś nie podjęła ciemnej nocy zmayı
Dla rannój straży.

A przetoż ogniem przeczystej światłości
Rozganiaj z grzésznych serc brzydkie ciemności:
Abyśmy w wiecznej nie zamierzekli nocy
Dla twój pomocy.

Na dzień Narodzenia Panny Maryój.

En dilectus meus loquitur mihi: Surge,
propera! CANT. 2.

Wy, którzy w Bogu kochacie,
A co to jest, dobrze znacie,
Czysta miłość, połuchajcie na chwilę,
Jako mnie mój Namilszy wzywa mile:

Długoż Panienko kochana,
Mnie za Rodzicielkę dana,
Z teskliwój nocy nieprzejrżanych cieni
Nie pokażesz mi swych dziennych promieni?

Oto ludzie żalów pełni,
I którzy jeszcze śmiertelni,
I którzy cierpią w otehlaniach więzienie,
Dawno czekają na tve narodzenie.

Dlategoż Matko jedyna
Pokwap do mnie twego Syna,
Pośpieszaj ku mnie co prędzěj Rodzico,
Ma przyjaciółko i oblubienico.

Już dawno zszedł mroźny luty,
Przemięły srogie pluty,
Ustały burze, a wiosna wesola
Już po ogrodach wysypała ziola.

Rozlega się po winnicy
Naszěj głos synogarlicy,
Już i kwiateczki wonie swe rozlały,
I pomarańcze zapachy wydały.

A tak przez sparę opoki
 Pokaż swój wzrok złotooki:
 Niechaj twa piękność serce mi podżega,
 Niechaj się twój głos w uszach mych rozlega.

Ty też utroskana ziemi
 Raduj się z mieszkańcy twymi,
 Już bądź pewniejsza swego odkupienia,
 Mając w Maryój zadatek zbawienia.

Jako gdy w nocnej zasłonie
 Świat tén widomy utonie,
 Skoro jutrenka warkocze rozplata
 Ogniste, zaraz ciemności umiata:

Tak też téj świętej dzieciny
 Namilejsze piérwociny
 Są wszystkim grzészny nieomylnym gońcem,
 Że niezadługo dzień obaczą z słońcem.

Na dzień Ofiarowania Panny Maryój.

Introduxit me rex in cellam vinariam, or-
 dinavit me in charitatem. CANT. 2.

Przyjaciele moi mili!
 Powinszujcie mi téj chwili,
 Któréjem się wiekiem mała
 Nawyższemu podobiała.

Jeszczem ja piersi niewinne
 I serce miała dziecinne,
 Któremibym piastowała
 Abo karmin dodawała:

A Bóg na urodę moję
Rzucił święte oczy swoje,
Gdy mię trzyletnią ulubił,
I wiecznie sobie poślubił.

Wprowadził mię do świątnice,
Obrał za oblubienicę,
Niewinność mojej młodości
Sporządził ku swęj miłości.

Przetoż Syońskie boginie,
Póki mi się nie rozplynie
Serce, póki nie stopnieje
Dusza, którą sam Bóg grzeje:

Opowiedźcie to lubemu
Oblubieńcowi mojemu,
Że w ogień idzie struchlały
Duch mój przez jego zapaly.

Mocniejsze nad śmierć kochanie
Nigdy we mnie nie ustanie,
Żadna woda tych płomieni
Nie zgasi ani odmieni.

Aż kiedy Nieba spotnieją,
I rosę na mnie wyleją:
Natenczas myśl rozżarzona
Będzie we mnie ochłodzona.

Teraz, niżli to wesele
Przyśpieszy, o! przyjaciele
Podpiérajcie mię różami,
Osypcie pomagranami:

Niech jako snopek pozorny,
Z przenice nader wyborny,
Mocno stoję, z każdej strony
Konwallią otoczony.

Na dzień Zwiastowania Panny Maryj.

Aperi mihi soror mea sponsa.
CANT. 5.

Gdy słońce z morza wynika,
Coś za głos uszy mych tyka,
Ktoś bez przestanku kołace
W serca mojego pałace:

Otwórz mi oblubienico,
Otwórz kochana siostrzyco,
Matko krom panieńskiej skazy,
Panno prócz rodzących zmazy.

Oto z niebieskich pokojów,
Zszedłszy do niskich podwojów,
Zniżywszy dostojność moję,
Przed twojemi drzwiami stoję.

Już mi nocne niepogody
Zmoczyły blade jagody,
Już na kasztanową kosę
Jutrenka wylała rosę:

Przecię mię tém nie ochłodzi,
Bo żadne dżdżyste powodzi,
Żadne potopy z nadzieją
Ognia we mnie nie zaleją.

Przetoż ukochana Bogu
Matko, do twojego progu
Otwórz mi, bowiem sama tu
Zwabiłaś mię z majestatu.

R. Słowo Wszechmocnego Bóstwa,
Zbawienie ludzkiego mnóstwa!
Gotowe jest serce moje
Na chwalebne przyście twoje.

Nuż tedy Królu wysoki
Rozerwi w poły obłoki,
Przybądź z obfitęj krainy
Na dzikie ziemskie płoniny.

Jako gdy rosa perłowa,
Ugorzałym rolom zdrowa,
Na suche zagony spadnie,
Zasiewki ożywia snadnie:

Tak o! Panie dobrotliwy
Za twém przyściem płone niwy,
Syte obłoczystej rosy,
Wypuszczą pełniste kłosy.

Już się świt rozżarzył rany,
Powstań Synu ukochany,
Na pustynię naszą z bliska
Pojrzy i na uroczyska.

Powstań z ojczystego łona,
Oglądaj, jeżeli grona
Winnica bujne puściła,
I pomarańcza zrodziła.

Wźdyć ta pożądana zorza
Wybrnie z teskliwego morza,
Za której lubego czasu
Oglądam Cię Mesyaszu.

Wstań zorzo, a wstań poranu,
Niech z wyniosłego Libanu
Biegiem jelonkom podobny
Pośpieszy mój Syn nadobny.

W dzień Nawiedzenia Panny Maryėj.

Quae habitas in hortis, amici auscultant te.
CANT. 8.

Panno, która w nawiedziny
W odległe idąc krainy
Do pokrewnėj, mijasz bliskie
Góry i padół niskie;

Jako twe udatne stopy,
Za któremi tudzież w tropy
Wyrasta biała lilia,
I róża pącze rozwija.

Lecz pątniczko namilejsza,
Żebyć droga była lżejsza,
Weź nas w towarzystwo, i my
Chętnie z Tobą pośpieszimy.

A kiedy przykre bez miary
Południe puści pożary,
Skoń tve przenaświętsze nogi
Na mój ogródek ubogi.

Pojrzyż na wirydarz mały,
Dla twojej niekiedy chwały
W sercu mojem usadzony,
Łzami rzadkiemi skropiony.

Obacz, jako wonne zioła
Zmarszczyły zwiotszale czoła,
A ukochane przed laty
Zniszczały na głowę kwiaty.

Zwiesiły ku ziemi szyje
Lawendy i spignarye,
Lilie czyste poblady,
Róże wstydlive opadły.

Natomiast chwasty smrodliwe,
Miejscem pokrzywy dotkliwe,
I gorzkie piołuny z sprosna
Ciemierzycą bujno rosna.

Lecz Ty Panno wiekuista,
Póki ozdoba do czysta
Ogrodu mego nie zginie,
Niech nam dėszez twój łaski linie.

Niechaj wiatr pociech twych wieje,
Niech go twa dobroć ogrzeje,
Żeby przez te wdzięczne szumy
Nowe wypuścił perfumy.

Tyś źrźdłło ogrodów spragłych,
Tyś jest krynicą wód nagłych,
Które popędliwą kroczą
Z Libanu strumienie toczą.

Obroćże k niemu do końca
Oczy twe, jako dwie słońca:
A on za krótkimi czasy
Nabędzie pierwszój okrasy.

Na dzień Porodzenia Panieńskiego.

Inveni, quem diligit anima mea.

CANT. 3.

Ciebie mój Jezu jeszcze przed świtaniem
Dusza ma licha z niemalém staraniem,
Niemogąc pozbyć żalosnej tesknicy,
Szukała serca własnego w łóżnicy;

Ale że Cię tam nie znalazła z bliska,
Wnet opuściwszy domowe siedliska,
Obeszła miasto, zbiegała ulice,
Wszytkie krzyżowe schodziła przecznice.

Jednak ani tu niemogąc Cię zoczyć,
Musiała dalej za bramy poskoczyć,
Mając otuchę pewną, że znajdzie Cię
Lub w Betaniój, lubo w Nazarecie.

Tam kiedy śpieszy ukwapliwym biegiem,
Zetknie się zrazu z anielskim szeregiem,
Który latając po powietrzu z leka,
Ogłaszał światu Boga i człowieka.

Słyszy i pieśni pasterskie po lesie,
Które daleko wiatr powiewny niesie:
A ci dziękują Bogu za wesele,
Że się w śmiertelném pokazał im cie.

Uda się i tam, pytając, jeżeli,
Którego ona miłuje, widzieli,
Który bieluchny oraz i rumiany
Jest z miedzy wszystkich tysięcy wybrany.

Ledwie pasterzów tych dusza ma minie,
Przyjdzie do pustej kamiennj jaskinie:
Ona ni wiatrom ni zimie zamkniona,
Nową światłością stała otoczona.

Pojrzy tam, ali Matka bez połogu,
Nie ludziom, raczej podobniejsze Bogu
Dziecię powija, a Józef jasleczka
Dla tegoż sianem ściele dziecięcza.

Potem złożywszy na wierzchu Go siana,
Padną oboje przed Nim na kolana:
Wyznawając Go być Emanuelem,
Zagubionego świata Zbawicielem.

Na co patrząc dwie nieme bestye,
Wół z gnuśnym osłem, téż ceremonie
Chciały powtórzyć, a niemając mowy,
Skloniły na dół bezrozumne głowy.

A ty duszo ma dasz Mu dzięki jakie
Za dobrodziejstwa Jego wielorakie?
Jako przywitasz gościa tak miłego?
Jako masz pałac kosztowny dla niego?

O! któryś stajnię za dom obrał sobie,
Aniś w gościnnym leżeć gardził żłobie,
Któryś w bydlęcój mieszkał dla mnie chacie,
Nieogarnionym bywszy w majestacie:

Założ w sercu mém twą Pańską stolicę,
Zbuduj w niém pokój sobie i łożnicę,
Nie godzili się być gmachem i łóżkiem,
Niech będzie dolnym nóg twoich podnóżkiem.

W dzień Oczyszczenia Panny Maryėj.

Nigra sum, sed formosa filiae Hierusalem.
CANT. 1.

Bogu nie ludziom o! Matko podobna,
Otoś Ty piękna, otoś Ty nadobna:
Twoje panieństwo z macierzyństwem stoi,
Twe macierzyństwo z panieństwem się dwoi.

Twój macierzyński owoc, współ z kwiatem
Panieńskim, niebo uwesela z światem:
Niemasz przygany w Tobie ani winy,
Niemasz namniejszej wady odrobiny.

Włosy twe wełną róż dzikich, a głowa,
Wyższa obłoków góra Karmelowa,
Którą okryły cedry wiecznotrwałe,
Cypresy wonne, mirty okazałe.

Jagody równe tve synogarlicom,
Oczy podobne twoje gołębicom,
Kiedy omyte mlékiem nader czystém,
Przeglądają się w źródle przeźrzoczystém.

Wargi jakoby splecione dwa sznury,
Dwakroć szarłatem zbrocone purpury,
Szyja słoniowej wieży wstyd zadaje,
Wzrost się nad palmy ozdobniej wydaje.

Piersi twe własne są jagniątek dwoje,
Które lilią pasą się oboje,
Póki noc smutna ciemności nie zwinie,
Póki świat rany z morza nie wypłynie.

Na cóż niewinnych tych ptaszątek parę
Do synagogi niesiesz na ofiarę?
Czemu o! Matko ludzkiego zbawienia
Wedle zakonu żądasz oczyszczenia?

R. Córki górnego Syonu! daremnie
Sławicie gładkość samorodną we mnie,
Raczej mą duszę wychwalajcie strojną,
Którą Bóg ręką uposażył hojną.

Ta oszpecona piérworodnym brudem
Miała być; lecz Bóg niepojętym cudem
Takie klejnoty śliczne na nią włożył,
Że ledwie nieba dla niej nie zubożył.

Czarną ja byłam z przyrodzenia; ale
Z łaski przedwiecznej takem białą cale,
Że patrząc na me usta nieodmienne,
Opuszcza na dół słońce skrzydłaienne.

Oto przy Boskim niedostępnym tronie
Stoją panienki w niezliczoném gronie:
Tu Archaniołom podobne dziewice,
Tu zupełności czystej miłośnice.

Przecię żadna méj ozdoby nie doszła,
Żadna godnością swą mię nie przeniosła,
Wszystkie po Bogu pokłon mi oddają,
Wszystkie mię Panią swą wyznawają.

Jednak z pokory dla ochłody moja
 Niepokalana szuka dusza zdroja,
 Że ją niebieskie słońce upaliło,
 Słońce pragnienie srogie w niej wzbudziło.

To słońce, które na ojcystém łonie
 I oraz w mego żywota zasłonie
 Mieszkając, między mojemu piersiami
 Tkwi teraz, jako między planetami.

Jam ci jest Matka pięknego kochania,
 Świętej nadzieje, bojaźni, poznania:
 Kto się do mojej raz odda opieki,
 Nie wypuszczę go z łaski mój na wieki.

Na dzień Wniebowzięcia Panny Maryéj.

*Ascendit de deserto delitiis affluens, in-
 nixa super dilectum suum. CANT. 8.*

Kto mi da pióra przeważnej orlice,
 Żebym się wzbiwszy do Boskiej stolice,
 Mógł zajrzeć okiem: dzisiaj świętych święta
 Do nieba wzięta.

Widziałbym, jako w niepojętym gminie
 Zabiegły drogę wielkiej heroinie,
 Jako Królową niebieską anieli
 Wdzięcznie przyjęli.

Abowiem duchów czystych młódź wesola
 Wszystkie swe uffy zebrawszy do koła,
 Przygotowała tryumfy wszelakie
 Na weście takie.

Stały gwiazdy w szyku nieprzejrzanym,
Zorza się ogniem otoczyła ranym,
Do tegoż księżyc, zapomniawszy biegu,
Przybył szeregu.

Zefir łagodny i Aquilo srogi
Złożyli wolne skrzydła pod Jój nogi,
Febus różane roztoczył promienie
Na Jój odzienie.

Patrząc na usta Jój wstydem okryte,
Górne żywioły stały jak wryte,
Nawet obrotne Nieba się zdumiały,
Gdy ją ujrzały.

Któraż to dusza ukochana Bogu
Wiecznych pałaców dostępuje progu?
Przed której twarzą śliczną gwiazdy z jasną
Jutrzenką gasną?

Która słoneczne zapala z jasnością
Nocnej pochodni ęmi swoją światłością,
Ktorej nad wszystkie Bóg daje stworzenie
Wyższe siedzenie?

Któraż to z ziemskich pustyń obłądliwych
Przychodząc, pełna rozkoszy prawdziwych,
Wspiera się na swym Synu ulubionym,
Bogu wcielonym?

Taś to Panienka, która dla głębokich
Cnót godna tronów w Empirze wysokich,

Którą z dwunastu gwiazd przednich złożona
Zdobi korona.

O! Matko nasza Marya, o! Pani,
Przez Ciebie chwały dostali wybrani,
Przez Ciebie łaski że grzeszni doznamy,
Nadzieję mamy.

W dzień Panny Maryój Anielskiej.

Mille clipei pendent ex ea.

CANT. 4.

O! Marya, Matko święta,
Nigdy Cię nie zapamięta
Język mój niegodny, ale
Pieśń zaśpiewa ku twój chwale.

Godne są abowiem pienia,
Godne wielkiego imienia
Twoje łaski nieprzebrane,
Synom ludzkim pokazane.

Nie tak czujna gospodyni
Pilność o czeladce czyni,
Nie większych mać frasowliwa
Pieszczot z dzieciną zażywa:

Jako Ty nędzne sieroty
Jewine, jako kłopoty
Ich trudne, i samych prawie
Piastujesz zawsze łaskawie.

Ty nieumiejętnym radzisz,
Błędnych na drogę prowadzisz,
Chorym stajesz się lekarką,
Ubogim hojną szafarką.

Smutnych pocieszasz, wzgardzonych
Wywyższasz, szukasz zginionych,
Grzeszącym upamiętanie,
Upornym dajesz uznanie.

Żaden człowiek próżno Ciebie
Nie wzywał w ciężkiej potrzebie,
Żaden nie jest opuszczony
We złym razie z twojej strony.

Ktoć kiedy modły daremne,
Kto żądania nieprzyjemne
W nagłych przygodach oddawał?
A pomocy nie doznawał?

Dla twój dobroci pobożnej,
Dla twojej władze wielmożnej
Żaden, któryć służy wiernie,
Nie może zginać mizernie.

Ty więcej dajesz ratunku,
Niżeli pełna rynsztunku
Forteca, której w puklerze
Ubrani strzegą rycerze.

Bo jako wiele krom Ciebie
Wezwał Bóg wiernych do siebie,

Ile łask i chwały społem
Darował wszystkim ogółem:

Tysiąckroć i więcej Tobie
Użyczył w jednej osobie,
Zamknawszy do twój skarbнице
Napředniejsze tajemnice.

Ciebie ze wszystkich niemała
Nalepsza częśćka potkała,
Którój żadna wieczność w niebie
Już nie oddali od Ciebie.

Téjżeś Ty cząsteczki siła
Kościołowi udzieliła,
Który imię w swym tytule
Ponosi Porcyunkule.

Więc pókiś na świecie żyła,
Syna, któregoś spłodziła,
Ustawicznieś pilnowała,
I mile pielęgnowała.

A teraz, kiedy Cię w niebie
Posadził Syn wedle siebie,
Już nie potrzebuje twego
Opatrzienia doczesnego.

Przetoż macierzyńską pieczę
Obróć na nędzę człowieczą,
Spuść na nas zwykłą obronę,
Dzieci twe przysposobione.

Pokaż się nam dobrotliwą
Panią i Matką właściwą:

Żeś Panią, możesz nas bronić,
Żeś Matką, chciój nas ochronić.

W dzień Panny Maryėj z góry Karmelu abo Szkaplerza.

Odor vestimentorum tuorum, sicut
odor thuris.

CANT. 4.

Panno i Rodzico! Matko i dziewico!
Panno nad matki płodne uwielbiona,
Matko nad panny czyste wyniesiona:

Nie tylko tve ciało przymiotów dostało
Nieskazitelných, nie tylko twa dusza
Wdzięcznością nieba i ziemie porusza;

Lecz sam dźwięk twojego imienia lubego
W uściech jako miód wyborny słodnieje,
W sercu jak drogi olejek się leje.

Bowiem gdy na świecie Jezusa swe dziecię
Twe macierzyńskie wargi całowały,
Zapachu rajskich pomarańcz dostały.

Kiedy zaś dla mléka Boga i człowieka
Brałaś do piersi, u szyje twój świętój
Wisiał, jak mirhy snopeczek užętój.

Skąd niebieskie wonie już nie tylko skronie,
Ale i szaty twoje otoczyły,
I zapach większy kadzidla puściły.

Na ostatek i ci, którzy są okryci
 Twym płaszczem, wieczne zatłumiają smrody,
 Zdrowo siarczyste przebywają brody.

Żadna kaźń przeciwna, żadna napaść dziwna,
 Żadne pokarnych ogniów upalenia
 Nie mogą dosiąć twojego odzienia.

Kwiatczku nasz polny, do którego wolny
 Przystęp każdemu, niech twoje wonności
 Odpędzą naszej zarazy brzydkości.

Ty swym Pańskim zwrostem równaś palmom prostym,
 Które, gdy listem okryją się znacznym,
 Uweselają ludzi fruktem smacznym.

Oto spółem wszyscy, zguby wiecznej bliscy,
 Prosim Cię, których zaraziła Ewa,
 Uzdrów owocem Panieńskiego drzewa.

A my ożywieni, o! anielska Ksieni,
 W cieniu twych skrzydeł odpoczawszy sobie,
 Oddamy chwałę wiekuistą Tobie.

W dzień Panny Maryj Śnieżnej.

Vulnerasti cor meum in uno oculo-
 rum tuorum.

CANT. 4.

Ktokolwiek żyjąc w skazitelném ciełe,
 Niebieskich zażyć chce rozkoszy wiele,
 Niech ukwapliwie do Maryj śpieszy,
 Tam się ukocha prędko i ucieszy.

Jako świat wielki w swym okręgu wszytek,
Nie mógł się naleść godniejszy przebytek,
W którymby Bóstwo namilój mieszkało,
Nad téj Panienki niezmazane ciało.

Bo w Jój żywocie członki na się święte
Oblokło Słowo niebem nieobjęte,
W Jój odpoczęło naświetszej świątnicy,
Nieopusciwszy ojcowskiej prawicy.

Także gdy się stał Syn Boży człowiekiem,
Nie zbrzydził ust swych napawać Jój mlékem,
Ani pogardził w Jój rękach niewinnych,
Zażywać igrysk i pieczot dziecińczy.

Wisiał u piersi macierzyńskich mile,
Lat niemowlęcych strojąc krotofile,
Nie raz się do ust Panieńskich przykładął,
Często swém sercem do Jój serca gadał.

O! Matko moja, o Panno, o siostrze,
Czemu się mi tak przypatrujesz ostro?
Czy chcesz postacią dziecinną uwite
Bóstwo me widzieć przez członki zakryte?

Odwróć ode mnie źrenice twe czyste,
Które przebiwszy gmachy obłoczyste,
Poraniły mię, dały mię w okowy,
Zrobione z włosu jednego twój głowy.

Tylko jednego nie odwracaj oka,
Które mię na dół zwabiło z wysoka,

Które Cię wdzięczną czyni mi, aże mię
Do siebie z nieba zwabiło na ziemię.

Jako kwiat polny nad pustym odłogiem,
Jako lilia między dzikim głógiem:
Tak Ty mnie lubą, tak między wszelakim
Cór izraelskich namilsza orszakim.

Ażebym Ci mógł posługi me bliskie
Oddać, zostąpiwszy na te miejsca niskie,
Odziałem Boskie niewidome lice
W grubego ciała członki służebnice.

I tak chociaż mię sen zwyczajny bawi,
Zawsze o Tobie myślę jak na jawi:
Te są nawiększe moje delicye,
Że z Tobą w jedném towarzystwie żyję.

Nigdy ja koło mego wychowania
Nie zapamiętam twojego starania,
Także prac twoich nigdy nie zapomnię,
Ani trosk, które podejmujesz o mnie.

Ty też zadatki takiej mojej chęci,
Jako znak wiecznotrwającej pamięci
Chowaj w twém sercu, miej w dobrém baczeniu,
Noś jako sygnet na obu ramieniu.

**W niedzielę Różańca świętego:
Pamiętka zwycięstwa nad Turki w r. 1571 otrzymanego.**

Ego murus, et ubera mea quasi
turris.

CANT. 8.

Wszyscy służebnicy Maryjej dziewicy,
To modlitwami, to nabożném pieniem,
Oddawajcie cześć winną z dzięk czynieniem;

Bo ta Monarchini sama za nas czyni
Bojem, ta wielkich sił nieprzyjaciele
Pod nogi łask swych uczestnikom ściele.

I któż nie pamięta, jako złość przeklęta
Turecka na nas rozdarła paszczekę,
Jako wyniosła można ku nam rękę?

Kiedy wszystkie nawy do jednej wyprawy
Zebrawszy, morze okryła, że wały
Portów egejskich pod niemi stękały.

Kto pulki udatne, galery armatne,
Kto zliczyć może galiony strojne,
Janczary bitne, marynarze zbrojne?

Obiedwie Azye wypelniono na szyję
Do téj potrzeby, wszystkę bisurmańską
Obrócono młódź na krew chrześcijańską.

A gdy wojska obie skoczyły ku sobie,
Bliskie Naupaktu wyspy strachem drzały,
Bałwany morskie ze krwią się mieszały.

W tak ciężkim trafunku dodałaś ratunku
Matko twym synom, bo pioruny żywe
Rzucałaś między pohańce brzydliwe.

Dlategoż ustali, prędko tył podali:
Jednych wojenne nawałości starły,
Drugich zaś morskie przepaści pożarły.

My pomocy takiej i łaski wszelakięj
Wdzięczni, uprzejme oddajemy dzięki,
Żeś nas tyrańskiej uchowała ręki.

Tyś naszym jest szczytem, murem nieprzebitym,
Twe piersi jako dwie mocne fortece,
Niechże będziemy zawsze w ich opiece.

Litania.

Ojca wiecznego cna oblubienico,
Więcej nad insze duchy ukochana;
Syna Bożego jedyna Rodzico,
Miedzy wszytkiemi pannami wybrana;
Ducha świętego namilsza świątnico,
Niepojętymi darami nadana:
Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

Z Ciebie Naświętsza Trójca bierze chwałę,
Anieli radość, grzeszni odpuszczenie;
Bóg człowieczeństwo powziął doskonałe,
Kościół pociechę, ludzkie wybawienie;
Niebo naprawę, czart szkody niemałe,
Z Ciebie wesele ma wszelkie stworzenie:

Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

Tyś jest samemu Bogu tylko wtóra,
A naprzedniejszém dziełem ręki jego;
Tyś Jezusową jest Matką i córą,
Nad co nie może być nic godniejszego;
Tyś błogosławieństw wszelakich jest górą,
I żywém źródłem dobra rozlicznego:

Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

Ozdobo wieczna niebieskiej dziedziny,
Ciebie Anieli Królową swą znają;
Ucieczko ziemskiej jedyna krainy,
Ciebie narody ludzkie wychwalają;
Powszechna Pani światowej машины,
Tobie stworzenia poddaństwo oddają:

Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

O! chwały Pańskiej ozdobna stolico,
Matko żywiących, Kościele mądrości;
Tronie królewski, zamkniona krynico,
Drzewo żywota, ołtarzu świętości;
Arko przymierza, łask Boskich skarbnico,
Przebytku święty, nadziejo litości:

Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!

Tyś jest jutrenka zawsze gorająca,
Przy której ogniu insze gwiazdy gasną;
Tyś jest światłością pięknego miesiąca,
Który twarz wszędy pokazuje jasną;

Tyś jest słoneczna lampa pałająca,
Którój nie zaćmi wieczór z nocą straszną:
Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzészny miłościwa!

Raju rozkoszny na ziemi sadzony,
Bujny w owoce i drzewa wieczności;
Ogrodzie ręką królewską zamkniony,
Pełen róż wstydu i lilij czystości;
Pagórku wyższy nad święte Syony,
Opływający oliwą litości:
Marya, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzészny miłościwa!

Przez macierzyńską godność, przez świętego
Panieństwa całość; przez to żeś zrodziła
Słowo wcielone; przez miecz on, którego
Ostrość twe serce niewinne przebiła,
I przez wnętrzności miłosierdzia twego,
Przez piersi, Boga któremiś karmiła:
Marya, Matko preczysta,
Módl się za nami do Chrysta!

Magnificat.

Wielbi duszo ma Pana, którego z weselem
Radosny duch mój Bogiem zna i Zbawicielem,
Że na swą służebnicę wejźrzał uniżoną,
Odtąd wszyscy mię będą zwać błogosławioną.
Bo wielkie rzeczy ze mną uczynił, możności
Które Boskiej przystały i świątobliwości,
A miłosierdzie Jego wszystkie pokolenia
Przechodzi, bojące się Pańskiego imienia.

Pokazał mocną władzę w swych ramionach świętych,
Rozprószył harde wedle myśli ich nadętych;
Rzucił o ziemię z stołków mocarze wyborne,
Podwyższył pogardzone ludzie i pokorne.
Łaknące obfitości napełnił dobrami,
A bogace z próżnemi odprawił rękami.
Przyjął Izraelowe dzieci ukochane,
Wspomniawszy na litości swoje nieprzebrane:
Jako rzekł ojcom naszym, Abramowi cnemu,
I potomstwu na wieki jego następnemu.

Alma Redemptoris Mater.

Matko Zbawicielowa, bramo bez zamknięcia
Niebieska, gwiazdo morska, dodaj wspomóżenia
Ludziom upadłym. Któraś Ojca porodziła
Twego, że przyrodzona moc się zadziwiła
Dziewictwu z macierzyństwem: wzięwszy pozdrowienie
Gabryelowe, uproś grzésznym odpuszczenie.

Ave Regina Coelorum.

Witaj Królowa niebieska,
Zawitaj Pani anielska,
Witaj rószeczko, witaj żywa
Bramo, którą dzień wypływa.
Raduj się dziewico płodna,
Nad wszystkie insze nadobna.
Bądź pozdrowiona Przeczysta,
Błagaj za nas Jezu Chrysta.

Regina Coeli laetare.

Królowa! po tym wesel się kłopotcie,
Bowiem któregoś nosiła w żywocie,
Wstał od umarłych wedle słowa swego,
Módl się za nami grzesznymi do Niego.

Salve Regina.

Witaj Królowa i Matko litości,
Żywocie duszy, nadziejo słodkości.
Do Ciebie dzieci Jewine wołamy,
Do Ciebie nędzni wygnańcy wzdyhamy,
Płaczliwe głosy podnioszy do nieba:
Teraz rzeczniczko, teraz Cię potrzeba!
Nuż tedy oczy twoje miłosierne
Obróć łaskawie na ludzie mizerne;
A gdy się nasze dokończy wygnanie,
Jezusa, twoje naświętsze kochanie,
Chciej nam pokazać o! Matko prawdziwa,
O! opiekunko nasza litościwa.

Ave Stella matutina.

Zawitaj Jutrzenko rana,
Grzesznych pociecho kochana,
Królowa ziemskiego kraju,
Pani niebieskiego raju.
Ty sama masz władzy wiele
Na nasze nieprzyjaciele:
Niechże przeciwnik nasz dozna,
Jakoś jest za nami można.

Podaj nam tarcz nieodmienną,
Pokaż obronę zbawienną;
Użycz nam wcześnej pomocy
Przeciw nieprzyjaznej mocy.
O! oblubienico droga,
Ty masz nam być prosta droga,
Gdzie jest żywot doskonały,
Kędy jest dom wiecznej chwały.
Ozdobo świętych aniołów,
Wyznawców i apostołów:
Módl się za nami, gdy z ciała
Śmierć będzie nam duszę brała.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI FRANCISZKA CEZAREGO.

OBJAŚNIENIA NIEKTÓRE

w porządku abecadłowym.

- | | |
|--|--|
| <p>Aquilo wiatr północny, łąc. Aquilo.</p> <p>Bawi mię sen zwyczajny, str. 24 = zasypiam zwyczajnym sposobem.</p> <p>Cale w cale, w całości: takem białą cale, str. 15 = takem białą cała.</p> <p>Dwie słońca str. 12, zam. dwie słońcy = dwa słońca, staropolska liczba podwójna, Gram. dra Małeckiego, §. 166 i 278.</p> <p>Empir niebo empirejskie, niebo, łąc. Empyreum.</p> <p>Febus bożek słońca, słońce, łąc. Phoebus.</p> <p>Galion długi statek wojenny.</p> <p>Jewine dzieci, sieroty, str. 18 i 30 = dzieci, sieroty Ewy.</p> <p>Kadzidła większy zapach, str. 21, 2gi przyp. przy</p> | <p>stopniu wyższym. Gram. dra Mał., §. 666.</p> <p>każń przykazanie, rozkaz.</p> <p>konwallia, konwalia lia padolna, łąc. covallaria.</p> <p>kosa warkocz włosów, włosy.</p> <p>krewkość ułomność.</p> <p>krocz-y krok: popędliwą kroczą, str. 11 = przedkim krokiem, biegiem.</p> <p>Lawenda krzew wonny używany przez lud do wieńców weselnych, łąc. laven-
dula albo lavandula spica; z jego kwiatów i liści wyrabiano u nas dawniej przeciw różnym niemocom: konfekt, wódkę, wino, ocet i olejek lawendowy.</p> <p>linać strumieniem wylać, linać.</p> <p>miedzy między.</p> <p>Naupaktus czyli Lepanto</p> |
|--|--|

sławne zwycięstwem, odniesioném przez flotę hiszpańsko-włoską pod Don Juanem d'Austria nad Turkami, w niedzielę dnia 7 października r. 1571.

Obie wojska, str. 25, zam. obie wojsce = obydwaj wojska, st. plsk. l. podw. Gram. dra Mał., §. 166 i 278.

obłoczysty z obłoków pochodzący, wysoki.

obłoków wyższa głowa, str. 14, 2gi przyp. przy stopniu wyższym.

Pątniczka pielgrzymka. pierwszy pierwotny, dawniejszy: nabędzie pierwszój okraszy, str. 12.

płonina miejsce wygorzałe, nieurodzajne dla zbytniej suszy.

płony płonny, nieurodzajny, jałowy.

pokarny karzący.

pomagran jabłko granatowe.

poranu z rana, rano.

Porcyunkuła P. Marya Anielska.

R = responsorium, odpowiedź.

rany poranny, ranny.

Spara szpara.

spignarya l. mn. spignarye str. 11, przekręcone z łąc. spicanarda albo nardus Italica, krzew mający kłosiste kwiatki modre, bardzo woniejące; przy końcu w. XVIgo i na początku XVIIgo, za czasów Marcina Urzędowa i Syreniusa, zwano go u nas z polska spikanardą włoską, pismaryą albo lawendą samcem, sadzono w ogrodach, i wyrabiano z niego przeciw rozmaitym chorobom: konfekt, wódkę i olejek spikanardowy.

uf huf, orszak.

wirydarz ogród, łąc. viridarium.

wźdy, wźdyć przecież, jednak, zgola.

zamierzknąć zakryć się, zapaść.

Zefir wiatr zachodni łagodny, łąc. Zephyrus.

zwiotszały zestarzały.

zwrost wzrost, uroda.

Żywiący żyjący, żywy.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa Wydawcy	III—XIII

H y m n y:

Zdrowa bądź Marya	2
Na dzień Poczęcia P. Maryój	3
Na dzień Narodzenia P. Maryój	5
Na dzień Ofiarowania P. Maryój	6
Na dzień Zwiastowania P. Maryój	8
W dzień Nawiedzenia P. Maryój	10
Na dzień Porodzenia Panieńskiego	12
W dzień Oczyszczenia P. Maryój	14
Na dzień Wniebowzięcia P. Maryój	16
W dzień P. Maryój Anielskiej	18
W dzień P. Maryój z góry Karmelu abo Szkaplerza	21
W dzień P. Maryój Śnieżnej	22
W niedzielę Różańca świętego: Pamiątka zwycięstwa nad Turki w r. 1571 otrzymanego	25
Litania	26
Magnificat	28
Alma Redemptoris Mater	29
Ave Regina Coelorum	—
Regina Coeli laetare	30
Salve Regina	—
Ave Stella matutina	—
Objaśnienia niektóre w porządku alfabetycznym	32



W roku 1871 zamierzał J. I. Kraszewski, pod ogólnym tytułem *Przedruków* wydać szereg rzadkich pism polskich z wieku XVI—XVIII, „których rozpowszechnienie — jak się wyrażał — dla języka i dziejów, dla związania na nowo zerwanej nici tradycyji narodowych, może być wielką pomocą“. W zamierzony zbiór miały wejść „według oryginalnych wydań, powtórzone z jak największą dokładnością, ciekawe broszury, pisma ulotne, poezye, dramata, historyczne dzieła, słowem, co tylko świadczy o przeszłości i do lepszego jęj poznania posługuje“.

Podęjmując w obecnej chwili zamiar J. I. Kraszewskiego, wydajemy na razie jako na okaz dwa pierwsze Zeszyty **Biblioteki Przedruków**: 1) Bartłomieja Zimorowicza Hymny na uroczyste święta Bogarodzicy; 2) Erazma Gličniera Książki o wychowaniu dzieci.

Niebędąc pewni, jakiego Biblioteka dozna przyjęcia u światłej Publiczności, i czy nie będziemy narażeni na stratę kosztów, musieliśmy ograniczyć nakład na skromną liczbę exemplarzy, i odpowiednio do tego naznaczyć cenę każdego Zeszytu. W razie jednakowoż, gdy Biblioteka Przedruków znajdzie łaskawe przyjęcie, i liczba nabywców do znacznej dojdzie wysokości, nie omieszkamy cenę następnych Zeszytów, które już są przygotowane do druku, uczynić jeszcze przystępniejszą i wydanie ich przyspieszać.

Kilka Zeszytów, około 20—30 arkuszy druku, stanowić będą Tom oddzielny Biblioteki Przedruków, do którego osobna karta tytułowa i Spis rzeczy dodane zostaną. Zbiór cały wychodzić będzie w formacie, jaki miała Biblioteka Polska Turowskiego, a to dla ułatwienia jęj posiadaczom dokompletowania takowėj.

Nabywać można Bibliotekę Przedruków we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

KSIEGARNIA D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie.